

Stefan Cypolski

# Program przebudowy wsi

## wizją nowego ładu

Rok ubiegły 1938 był szczególnie płodny w opracowania programowe z dziedziny rolnictwa i wsi. — Głęboko ujęte w referacie wygłoszonym przez ks. Machaya w Studium Katolickim w Warszawie tezy programowe przebudowy wsi oraz szczegółowy program rolniczy opracowany przez Biuro Planowania O. Z. N., nie licząc mało poważnej enuncjacji zespołu „Polityki”, stanowią obok codziennych na ten temat wypowiedzi pasowych odnośnie bieżących prac Ministerstwa Rolnictwa obszerny materiał do zastanowienia się nad rolą i znaczeniem dla akcji przebudowy wsi właściwie ujętego programu rolniczego.

W żadnej dziedzinie gospodarczej dobrze sformułowanie programowe nie jest tak istotne, jak właśnie w rolnictwie. Stworzenie programu przebudowy wsi i rozwoju rolnictwa jest niezbędnym warunkiem rozpoczęcia jakiegokolwiek na tym polu akcji i rolą politycznego programu rolnego jest nie tyle sformułowanie poszczególnych tez gospodarczych czy społecznych, ile rozbrojenie przed oczyma milionów rolników wizji lepszego, doskonalszego, a przynajmniej osiągalnego jutra.

Rozproszkowanie czynnika dysponującego w rolnictwie jest tak wielkie, że żadną akcją mechaniczną, żadnymi nakazami administracyjnymi nie jesteśmy w stanie wytworzyć dostatecznego współdziałania, na którym moglibyśmy oprzeć na jakąś skalę zakrojone plany rozbudowy wsi polskiej. — Do tej akcji trzeba ludzi porwać, trzeba sięgnąć do ich podświadomości, do ich uczucia, trzeba nie tylko ich przekonać logiczną kalkulacją, ale rozpałić wyobraźnię, rozbudzić zapał i ofiarność.

W dzisiejszych czasach każdy program, czy to polityczny, czy gospodarczy musi zawierać w sobie taki potencjał momentów irracjonalnych, uczuciowych, aby mógł ludzi sugestionować, wprost ich hipnotyzować i wyzwalać, nie osiągając na innej drodze zapasy energii i siły.

Program rolniczy musi te momenty posiadać w specjalnie dużych ilościach, o ile nie chce stać się jednym więcej bezdusznym profesorskim opracowaniem nie mającym nikogo ani przekonać, ani zainteresować, czy też porwać do czynu.

Pewną ilustracją powyższych myśli może być porównanie pomiędzy oddźwiękiem jakie miały w najszerszych sferach opinii publicznej — wyżej wspomniane — referat programowy wiejski ks. Machaya i tezy rolnicze O. Z. N.

Referat ks. Machaya trudno jest nazwać programem rolniczym, były to raczej wytyczne Myśli Katolickiej w sprawach wiejskich, pozbawione może głębszych rozważań gospodarczych, nie dające precyzyjnych rozwiązań w kwestiach organizacji poszczególnych działów rolnictwa, owiane jednak tak silną troską o lepszą przyszłość chłopstwa polskiego, tak niezwykle głęboko formułujące tezy etyczne w kwestiach wiejskich oraz katolicką sprawiedliwość społeczną, starające się znaleźć istotną równowagę pomiędzy momentami politycznymi, społecznymi i religijnymi na wsi, że wywołały one głęboką i nieprzemijającą wrażliwość w całym społeczeństwie. Szereg gorących polemik prasowych ze strony zarówno sfer konserwatywnych, było najlepszym sprawdzianem oddźwięku, jakie tego rodzaju radykalne, a zarazem katolickie i narodowe sformułowania w kwestiach wiejskich znajdują w naszym społeczeństwie.

Z drugiej strony mamy pracowicie i drobiazgowo opracowane tezy programowe rolnicze O. Z. N. Suchość, doktrynizm, bezdusność, a poza tym frazes i jeszcze raz frazes — oto charakterystyka tej pracy Biura Planowego.

Pomimo niezaprzeczonego słuszości wielu punktów tego programu, nie był on w stanie nie tylko

nikogo porwać, ale nawet głębiej zainteresować. Nie wywołał on niemal żadnej dyskusji prasowej, został przez społeczeństwo przyjęty obojętnie, bez wiary w jego realizację, bez przekonania, że może się do lepszego bytu wsi przyczynić.

Również działalność dzisiejszego kierownictwa zespołu Ministerstwa Rolnictwa jest najlepszym dowodem, jak stosunkowo poważne nawet osiągnięcia materialne w różnych dziedzinach, jak np. przebudowy struktury agrarnej, polityki hodowlanej, przemysłów rolnych i t. p. giną bez efektu w ogromie potrzeb i trudności rolnictwa i nie są w stanie wpłynąć na poprawę nastrojów wsi. Te same, ba, nawet mniejsze rezultaty osiągnięto na drodze do wyraźniej wytkniętego, powszechnie zrozumianego i uznanego celu, stałyby się pobudką i dopingiem do dalszych ofiar i poświęceń tysiącznych rzesz i byłyby motorem dalszej akcji. Ale czy ci ludzie, którzy te programy tworzą lub zajmują kierownicze stanowiska w tej dziedzinie administracji mogą pretendować do tego, że kiedykolwiek zrozumieją aspiracje, pragnienia, dążenia mas polskich, że kiedykolwiek będą w stanie porwać je do pracy i ofiar?

Przecież oni jeszcze 4 miesiące temu opracowywali program przebudowy wsi w ogóle o kwestii ludzkiej nie wspominali ani jednym słowem! I oni chcą kierować przebudową wsi polskiej?

W pełni doceniając fachowość, rutynę i zdolności i uważając, że bez ludzi w te wyposażonych nie może być dobrej administracji, stoimy jednak na stanowisku,

że do kierowania politycznego wsią niezbędni są w pierwszym rzędzie ludzie umiejący odnaleźć drogę prowadzącą do wielkości Narodu i tym właśnie zdolni do porwania za sobą swych współrodaków.

Program przebudowy wsi musi być nie tylko wykładnikiem poszczególnych interesów gospodarczych i społecznych, dawać rozwiązanie poszczególnym dziedzinom rolnictwa oraz wskazywać wsi kierunek organizacji, ale w

pierwszym rzędzie musi stwarzać wizję Nowego Ładu na wsi, wizję zdolną porwać do pracy i zmusić do ofiar i wyrzeczeń tysiące jej mieszkańców, niezależnie od pochodzenia, wykształcenia, czy majątku.

Ruch Narodowo - Radykalny udowodnił, że jak żaden inny potrafi wręcz do twórczej pracy te właśnie momenty irracjonalne, uczuciowe, stwarzając tak wielki potencjał energii, któremu nie się oprzeć nie może.

Stanisław Miklaszewski

# Troski oświatowe wsi

Mówiąc o zagadnieniach oświatowych ze stanowiska potrzeb wsi należy podkreślić przede wszystkim żywiłowo rosnące zainteresowanie najszerszych sfer ludności wiejskiej sprawą szkół powszechnych oraz głęboki niepokój spowodowany stanem obecnym — faktycznego odcięcia wielkiego odłamu dzieci wiejskich od możliwości korzystania ze szkół średnich i wyższych szczebli szkolnictwa. Co raz częściej wypowiadana jest przy tym opinia, że jedno z zasadniczych źródeł upośledzenia wsi w tym względzie tkwi w obecnym, zreformowanym w 1931 roku, ustroju szkolnym. Nie wdając się w tej chwili w rozważania kwestii ustrojowych naszego szkolnictwa ogólnokształcącego — pragnę jedynie podkreślić, że sprawa ta wybiega się na czoło trosk i zainteresowań ludności wiejskiej; ma być

ona przedmiotem specjalnej konferencji oświatowej zwoływanej przez centralne organizacje rolnicze w końcu stycznia roku przyszłego.

Z zagadnieniem szkolnictwa wiejskiego wiąże się ściśle inne ważne zagadnienie, które określamy słowami sprawozdania Ministra W. R. i O. P. złożonego na ostatnim posiedzeniu Rady Oświecenia Publicznego; a mianowicie, że „w szkolnictwie średnim i w zakładach kształcenia nauczycieli element wiejski jest zbyt słabo reprezentowany co jest BARDZO GROŹNYM OBJAWEM DLA INTELIGENCJI POLSKIEJ”. Sferom rolniczym leży b. na sercu realizacja sprawy specjalnego przygotowania sił nauczycielskich do pracy w szkołach wiejskich, chodzi więc wogóle o bliższe związanie

szkolnictwa powszechnego na wsi ze specjalnymi warunkami i potrzebami środowiska wiejskiego. Podkreślić należy, że sprawom tym poświęca się dziś wiele uwagi nawet w tych krajach europejskich gdzie — jak np. w Niemczech — odsetek ludności rolniczej wynosi nie całe 30 proc. A my jednak jesteśmy krajem rolniczym!

W dziedzinie kształcenia zawodowego szczególnie blisko obchodzącej sfery w gospodarce skomatanowanej należy dosyć poważnie zwiększenie ilości szkół zawodowych wszelkich stopni (blisko 30 proc.) oraz liczby uczniów tych szkół (o 45 proc.) w okresie ostatniego 4-letnia.

Równocześnie z tym konstatujemy fakt dosyć zastanawiający, że ogólna suma wydatków „t. zw. „Funduszu szkół zawodowych” w budżecie Min. Skarbu W. R. i O. P. w tymże czasie prawie nie wzrosła; doceniając więc duży wysiłek jaki czyni Ministerstwo, aby chociaż w części zadość uczynić potrzebom życia gospodarczego w tej dziedzinie, można żywić uzasadnioną obawę, iż nasze szkolnictwo zawodowe o ile chodzi o jego uzbrojenie techniczne i niezbędne wyposażenie — znajduje się już u kresu możliwych oszczędności i zdaje się już przekroczyć w wielu wypadkach „ten minimum egzystencji” poza którym nie można prowadzić racjonalnego nauczania i iść z postępem, tak dziś szybko, wiedzmy zawodowej. Podobnie w dziedzinie uposażeń nauczycielskich (m. in. szkół rolniczych), stan jest już wysoce niepokojący, gdyż w związku z pogorszeniem warunków bytu nauczycielstwa obserwujemy np. w szkołach rolniczych coraz częstszy objaw odpływu najlepszych sił; jeśli proces ten trwałby dalej postawiłoby to pod poważnym znakiem zapytania przyszłość naszego szkolnictwa rolniczego.

Nasze szczupłe ilościowo i nader nierównomiernie rozmieszczone niższe szkolnictwo rolnicze stoi dziś wobec potężnie zbierającej fali dopływu uczniów z pośród młodzieży wiejskiej, której znaczna część już bezskutecznie szturmuje do bram szkół rolniczych. Ostatnie sprawozdania izb rolniczych zachodnio - polskich posiadających własne szkoły rolnicze wykazują poważny wzrost dopływu abiturientów, których szkoły te nie są w stanie nierzad całkowicie wchłonąć. Są to jednak regiony rolnicze stosunkowo najlepiej wyposażone w szkoły rolnicze. Wręcz natomiast krytyczna jest sytuacja na terenie województw południowych np. w województwie tarnopolskim, które dziś świeci niemal białą plamą na mapie sieci szkolnictwa rolniczego, chociaż posiada najwyższy bodaj w Polsce procent ziemi użytkowanej rolniczo; niemal podobnie wygląda ta sytuacja w województwie białostockim, stając się z tak ważnym pograniczem pruskim.

Nie żywiąc zbyt wielkich złudzeń co do możliwości rychłej realizacji przewidzianego w ustawie dn. 9 lipca 1920 r. o szkołach rolniczych planu utworzenia w każdym powiecie 2-3 niższych szkół rolniczych, należałoby traktować bodaj jako sprawę najpilniejszą

Za model odbiornika popularnego

## 5.000 złotych nagrody dla polskiego konstruktora

Polskie Radio wspólnie z Komitetem do Spraw Kultury Wsi i Państwowym Instytutem Telekomunikacyjnym ogłasza konkurs na model produkcyjny popularnego odbiornika typu bateryjnego.

Odbiornik ten ma być podstawą do radiofonizacji najszerszych warstw ludności wiejskiej. Wymagania konkursu idą w tym kierunku, aby zgłoszony model zawierał minimum części pochodzenia zagranicznego, łączył wysoką jakość techniczną z możliwie najniższą ceną i nadawał się do produkcji masowej. Na konkurs należy zgłaszać od

biornik modelowy wraz z rysunkami warsztatowymi i kalkulacją ceny. Nagrodzony model uznany zostanie za polski popularny odbiornik bateryjny dla wsi i otrzyma premię w wysokości 5.000 zł. Ostateczny termin zgłaszania prac na konkurs upływa dnia 28 lutego 1939 roku o godzinie 12-tej w południe.

Bliższych informacji co do warunków konkursu udziela Polskie Radio (Biuro Studiów) w Warszawie, Mazowiecka 5, listownie lub osobiście w godzinach od 12-tej do 13-tej, z wyjątkiem sobót.

Antoni Goerne

## Na marginesie umowy

Zawarta z Rosją Sowiecką umowa kompensacyjna przewiduje wzajemną wymianę towarów na kwotę zł. 80 mil.

Nie jest to kwota zawrotna i nawet w przybliżeniu nie przypomina rzeczywiście wielkich cyfr wymiany handlowej między przedwojennym cesarstwem a królestwem polskim, wchodzącym w skład jego.

Powojenny system samowystarczalności faktycznej poszczególnych państw wynikającej z ich ubóstwa, zredukował do cyfr handlu zewnętrznego w całym świecie. Jeśli chodziło o Rosję, to tam działały specyficzne przyczyny, z jednej strony skrajna pauperyzacja szerokich warstw ludności, nie mającej możliwości zaspokojenia nawet najprymitywniejszych potrzeb, a z drugiej strony masowe zaopatrywanie się w towary w zasobnych państwach... na kredyt.

Kredytowali Niemcy, kredytowała Ameryka i wzajemnie za produkty tych państw szło zboże, surowce rosyjskie, brak których zresztą odczuwała ludność rosyjska. Działano w myśl starej zasady carskiego ministra skarbu Kankrina „nie dojemy a wywieziemy”, częściej nie płacono w ogóle. Gorączkowa działalność inwestycyjna Sowieków stwarzała coraz to nowe zapotrzebowanie na maszyny i narzędzia wytwórczości w wielkim stylu; na produkty bezpośredniej konsumpcji w tych warunkach nie było wprost miejsca. Coraz to nowe pięcioletki skazywały na dalsze przymusowe wyrzeczenia się ludności Z.S.R.R. Podobnie jak to robi Hitler z większymi skutkami, przetapiano masło na traktory i armaty. W tym okresie czasu Polska mogła liczyć tylko na sporadyczne zamówienia Wnieścioru, gdyż z jednej strony nie mogła zapatrzyć Sowieków w maszyny i narzędzia wytwórczości, nie posiadając rozwiniętego w tym kierunku przemysłu własnego, z drugiej zaś strony nie mogła Polska pozwolić sobie na

finansowanie ze źródeł państwowych sowieckich zamówień kredytowych. Ten okres zdaje się być skończony. Niemcy dzisiejsze dotychczas jako nie zdradzają chęci finansowania państwa sowieckiego, które jest uważane za naturalnego wroga Trzeciej Rzeszy. Okres Rapallo został dawno zapomniany. Francja wobec utraty zawrotnych sum, lokowanych przez szerokie warstwy rentierów w przedwojennych papierach rosyjskich, nie zdradza zbyt chętnie współpracy gospodarczej ze swym sojusznikiem politycznym. Pozatym odpadł ostatnio kontrahent handlowy, jakim do niedawna była Czechosłowacja. Państwo to okrojone terytorialnie będzie powoli schodziło do roli państwa rolniczego, zresztą uzależnione politycznie i gospodarczo od Rzeszy Niemieckiej, musi zrezygnować ze swych słowiańskich - sowieckich sympatii.

W tych warunkach otwierają się dla Polski nowe perspektywy gospodarcze na Wschodzie. Dziś jeszcze małe, będą one wzrastały w miarę odbudowy zdolności konsumpcyjnej ludu rosyjskiego. Trudno prorokować kiedy to nastąpi — historia uczy nas, że okresy sztucznie ograniczonej konsumpcji nie trwają wiecznie, a im są dłuższe, tym silniejsza następuje po nich reakcja. Tymczasem upaństwowiony przemysł rosyjski nie jest zupełnie przygotowany do zaspokojenia tych potrzeb. Statystyki rosyjskie wymieniają zawrotne cyfry produkowanej stali, cementu, chwałą się rekordowymi

liczbami wyprodukowanych traktorów, a ludność tymczasem marzy o przyzwolonym przydziewku, normalnym ubioru, ba żąda galanterii i jedwabnych pończoch.

Bohaterom Szolochowa zdruzziły się już osobiste rekordy pracy niszczone przez złą gospodarkę państwa i dziś nie tylko chętnie zjedliby dobry obiad lecz wrócili do burżuazyjnych blińów.

Tymczasem mamy umowę wymienną w granicach 80 milionów. Rosja ma nam dostarczyć mangan, rudę i t. p. surowce wzajemian za nasze wyroby włókiennicze, hutnicze, skóry garbowane i t. d. Sąsiedzi nasi wykonają dostawy systemem utrwalającym ich regim, może przy pomocy najtańszej siły roboczej, zgromadzonej w obozach koncentracyjnych. To ich sprawa.

Chodzi o to, aby i nami, obok trosk o zaspokojenie potrzeb kraju, kierowały pobudki racjonalne go z punktu narodowego widzenia podziału dostaw.

Ponieważ wykonania dostaw mają się podjąć ad hoc tworzone zrzeczenia przemysłowców branżowych, należy dopilnować, aby zapewnić pierwszeństwo udziału polskiemu producentowi, co najmniej jednak należy dopilnować aby towary te były wykonane rękami polskiego robotnika. W przeciwnym razie, tak częste dziś deklaracje o konieczności unarodowienia życia gospodarczego pozostaną zadrukowanymi świstkami papieru.

## Okręt podwodny „Orzeł” przybywa do Gdyni

Wybudowany w jednej ze stoczni holenderskich okręt podwodny „Orzeł”, przybędzie do Gdyni w dniu 10 lutego, a więc w 19-tą rocznicę ponownego objęcia przez Polskę władania na morzu. Jak wiadomo — „Orzeł” został całkowicie zbudowany z pieniędzy zlo-

żonych przez społeczeństwo na F. O. N., to też jego przybycie do Gdyni będzie nader uroczyste obchodzone. Drugi z budowanych okrętów podwodnych O. R. P. „Sęp”, przybędzie do Gdyni w terminie późniejszym.

problem racjonalnej rejonizacji sieci szkół rolniczych w oparciu o sąsiadujące powiaty przy równocześnie najniezbędniejszym za gęszczeniu sieci tych placówek oświatowych (według opinii izb rolniczych zebranych przez Związek Izb należałoby utworzyć w latach najbliższych przynajmniej około 50 nowych szkół rolniczych w różnych stronach kraju).

Ramami szkolnictwa rolniczego objąć można, nawet w idealnym wypadku pełnej sieci tych szkół przewidzianej ustawą 1920 roku — tylko około 20 tysięcy uczniów co stanowi drobny tylko kilkoprocentowy odsetek wielkiej rzeszy, młodzieży wiejskiej wymagającej wyszkolenia zawodowego.

Wynika stąd potrzeba ściślejszej kolaboracji i uzupełnienia niższego szkolnictwa rolniczego — wielką akcją rolniczej oświaty pozaszkolnej — przede wszystkim „przysposobienia rolniczego”, obejmującego już dziś w akcji kursów rolniczych — ponad 100 tysięcy młodzieży wiejskiej.

Ta organizacja oświaty rolniczej pozaszkolnej winna stać się naturalną podbudową szkolnictwa rolniczego.

Koła rolnicze obok szkolnictwa fachowego - rolniczego przywiązują również doniosłą wagę do sprawy szkolenia zawodowego tych licznych kadr młodzieży wiejskiej nie znajdujących dzisiaj zatrudnienia w pracy na roli. Wcho- dzi tu w grę doniosły problem przysposobienia rzeszy młodzieży wiejskiej do pracy w drobnym przemyśle, rzemiośle, spółdzielczości, handlu itp. za pomocą sieci specjalnych szkół i kursów zawodowych. Akcja dokształcania zawodowego prowadzona na tym polu przy pomocy funduszy państwowych i społecznych winna być w nadchodzącym okresie wybitnie rozszerzona we wszystkich ważniejszych działach życia gospodarczego kraju. W tym zakresie właśnie jesteśmy w porównaniu z Zachodem najbardziej upośledzeni Według oświadczenia Pana Ministra Oświaty na ostatnim posiedzeniu Rady Oświecenia Publicznego sprawa ta wysuwa się dziś na czoło trosk naszego państwowego resortu oświatowego.

Wyższe szkolnictwo, w którym dziś odsetek młodzieży pochodzącej ze wsi wynosi, niestety, nie całe 10 proc. jest przedmiotem głębokiego zainteresowania ze strony kół rolniczych domagających się w szczególności zastosowania wszelkich środków w zakresie państwowej polityki oświatowej celem ułatwienia możliwości korzystania z wyższych uczelni zdolnej młodzieży rekrutującej się z najliczniejszej sfery drobnej rolnictwa. Opinia rolnicza interesuje się również żywo zagadnieniem ściślejszego powiązania wyższego szkolnictwa rolniczego z życiem praktycznym i pracą społeczno - zawodową na wsi (w drodze m. in. szerszego uwzględnienia w programach tych szkół takich przedmiotów, jak agronomia społeczna, ekonomika rolnicza, spółdzielczość itd.)